Z powodu konfiskaty drugi nakład.

Nr. 60. Przemyśl, Niedziela 27. lipca 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł.	— ct.
półrocznie	3 „	— „
kwartalnie	1 „	50 „
miesięcznie	— „	55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń: po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca.	Zachód.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.
W niedzielę	27. E. 9 po Św. Nat.	N. 8 po Sosz. Ił. 7.		4 g. 34 m.	7 g. 35 m.	
W poniedziałek	28. Inocentego	Aftynohena		4 g. 35 m.	7 g. 34 m.	
We wtorek	29. Mar. P. i Fel. P.	Maryny M.		4 g. 37 m.	7 g. 33 m.	Powietrze zmienne.
We środę	30. Abdona i Senny	Jemyłyana		4 g. 39 m.	7 g. 32 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 26. 1890.

W chwili, gdy prasa czeska zaczęła rozpisywać się o widocznych objawach zwrotu sfer rządowych ku lewicy i o pewnem faworyzowaniu Niemców, nadeszła wiadomość, która zadowoli Czechów. Wiadomość dotyczy utworzenia czeskiego teologicznego wydziału. Rektoraty obu uniwersytetów w Pradze otrzymały w tej mierze następujące pismo: „Najw. postanowieniem z d. 9. lipca zarządził Najj. Pan, aby przy czeskim uniwersytecie na zasadzie ustawy z dnia 28. lutego 1882 r. od roku szkolnego 1891/92 utworzonym został wydział teologiczny. Przepisy wykonawcze będą później wydane.“ Nie bez słuszności też pisze *Hlas Naroda*, iż w kołach poinformowanych utrzymują, że utworzenie czeskiego wydziału teologicznego zostaje w związku z intencyami Korony. Postanowienie cesarza jest wyrazem głęboko odczutych słów tegoż, wypowiedzianych do Riegera, że nikt nie chce wyrządzić szkody narodowi czeskiemu, i że z drugiej strony należy bezwzględnie potępić postępowanie Młodoczechów. Organ ten dodaje zarazem, iż spełnienie życzeń narodu czeskiego co do uniwersytetu jest wynikiem gorliwych zabiegów kardynała hr. Schönborna i Riegera, którzy podczas ostatniej sesyi parlamentarnej odnośną prośbę przedłożyli cesarzowi.

Po tygodniowem przeszło milczeniu uczuł się dopiero ks. Bismarck spowodowanym do polecenia swemu organowi hamburgskiemu, aby zaprzeczył, jakoby artykuł o stanowisku Niemiec do Austryi i Rosyi napisanym został z jego natchnienia. Nastąpiło to dopiero po pojawieniu się w poważnej prasie głosów, że jeśli „dawny kurs miał pozostać w polityce międzynarodowej,“ ustąpienie ks. Bismarcka było koniecznem. *Hamb. Nachr.* uskuteczniają polecone im *dementi* w słowach, że „tylko zła wiara może ks. Bismarcka czynić odpowiedzialnym za zdania wyrażone w znanym artykule.“ Jednocześnie oświadcza *National Ztg.*: „Podług informacyj, zasięgniętych z najlepszego źródła, zaręczyć możemy, że dążność artykułu *Hamb. Ztg.* pozostaje w zupełnej sprzeczności z zapatrywaniami niemieckich kół decydujących na stosunek Niemiec do potrójnego przymierza.“

Ten sam dziennik ostrzega też, aby do podróży cesarza do Petersburga nie przywiązywać żadnych przesadnych nadziei. Jeśli przez przyjaźne obcowanie z sobą obu monarchów osobiste zamiłowanie cara do pokoju wzmocnionem jeszcze zostanie, cel podróży będzie w zupełności osiągniętym.

W najświeższym artykule *Hamb. Nachr.* znajdują się znów następujące ustępy o ks. Bismarcku: „Tylko stronnictwa, które wiedzą, że ich książę Bismarck nie lubi, boją się jego powrotu. Cesarz nie będzie zapewne czuł potrzeby powołania go na nowo do rządów, on zaś uległby podobnemu wezwaniu tylko w razie, gdyby się Niemcy znaleźć miały w tak krytycznem położeniu, jakiego sobie żaden patryota życzyć nie może.“

„Bismark swobodniejszym dziś jest niż kiedykolwiek, mówią dalej *Hamb. Nachr.*, osobistej swej polityki nie myśli nikomu narzucać. Czuje jednak raz po raz potrzebę wynurzenia swych myśli, wynurza je dlatego dziennikarzom, że czynni politycy czują jakąś obawę do stykania się z nim i wysłuchania zdań jego.“

Jak donoszą z Rzymu do *N. Fr. Presse*, miał przesłać p. Crispi do Wiednia oświadczenie, iż zawarte w rozporządzeniu, rozwiązującem stowarzyszenie *Pro Patria*, oskarżenie przeciw stowarzyszeniu *Dante Alighieri* jest, zdaniem jego, nieuzasadnione. Stowarzyszenie *Dante Alighieri* ma na celu popieranie interesów włoskiego języka nie tylko w Austro-Węgrzech, ale wszędzie, gdzie Włosi czy to jako osadnicy, czy jako krajowcy żyją. Wspomniane stowarzyszenie według statutu nie dąży do żadnych celów politycznych, a p. Crispiemu niewiadomo o nieprzyjaznych dążnościach tegoż stowarzyszenia przeciw Austryi, zwłaszcza, że nie jest ono jeszcze zupełnie ukonstytuowanem i działalności swojej wcale nie rozpoczęło. Minister zwraca uwagę na ruch, jaki rozwiązanie tego stowarzyszenia we Włoszech wywołało i prosi o przyjazne uwzględnienie oświadczenia.

O sprawie bułgarskiej odzywają się *Hamb. Nachr.* w te słowa: Europa nie da się porwać na drogę czynienia prób awanturniczych i nie może sobie życzyć jakiegokolwiek zaostrzenia w obecnem położeniu Bułgaryi, niezgadzającem się z traktatami. Wszelki czyn samowolny tych, co dziś przywodzą w Zofii, zwróciłby się musiał przeciw nim samym. Jeśli więc ks. Ferdynand pozostać myśli dłużej w Bułgaryi na swem i tak niezbyt pewnem stanowisku, nie powinien zanadto ulegać Stambułowowi.

Obawy te nikną wobec zapewnień samego Stambułowa, z którym rozmawiał sprawozdawca *New York Heralda* w Sistowie i z rozmowy tej podaje następujące szczegóły: Stambułow zapewniał, że Bułgarya nie myśli bynajmniej przynaglać sprawy ogłoszenia swej niepodległości. Na drodze prowadzącej do celu tego jest dużo jeszcze stopni, których odrazu przekroczyć nie można. Ubiegnie też jeszcze niemało czasu, nim same wypadki zbliżą Bułgaryę do tego celu. Ks. Ferdynand nie jest, zdaniem Stambułowa, wybrańcem jednego tylko mocarstwa, jakim był ks. Aleksander, ale powołanym został przez lud cały, pozostanie więc na tronie i czekać będzie spokojnie uznania.

Skutkiem not wręczonych wielkiemu wezyrowi najpierw przez posła austryackiego, a następnie i przez niemieckiego, zwracających uwagę na niepewny stan okolic, w których się koleje anatolskie budują i na niebezpieczeństwa grożące zatrudnionym przy tej budowie inżynierom, wysłała Porta znaczny oddział wojska do pomienionych okolic, które nad bezpieczeństwem zatrudnionych tam osób czuwać mają.

Rząd serbski nie poprzestał na odmownej odpowiedzi Porty w sprawie zamordowania konsula Marynkowicza, ale wysłał nową notę, domagającą się koniecznie stosownego zadośćuczynienia.

Nasza plutokracya.

Z chwilą, kiedy Przemyśl został pierwszorzędną warownią i siedzibą komendy korpusu, a w delegacyach wotowano miliony za milionami na budowy i uzbrojenia, spłynął złotonośny Paktol na gród nadsański. Mówiono, może było w tem trochę przesady, że tysiące leżały na ulicach i potrzeba je było tylko umieć znaleźć. Sprytu w szukaniu i znalezieniu pieniędzy nie można odmówić naszym współobywatelom izraelitom, bo chciwy pieniądz trochę zbrukany, podniosą go, a powodzenie materyalne przywraca dłoni skalanej czystość i można ją uścisnąć. Otóż, schylając się w porę i tam gdzie tego była potrzeba, wzbogaciła się w Przemyślu znaczna liczba izraelitów i to z tej warstwy, która nie znając ani potrzeb duchowych, ani zbytku, ani komfortu zbiera majątek li dlatego, aby być cenionym na tysiące i zająć w społeczeństwie stanowisko [illegible]one wymiarem podatku. — Ludzie wyszli z brudu i z nędzy, obdarzeni jedynie przebiegłym zmysłem spekulacyjnym, dorobili się nie tyle pracą ciężką i wytrwałą, jak zbiegiem szczęśliwych okoliczności i szacherką, znacznych majątków i pozostając w gruncie rzeczy tymi samymi jakimi byli na początku swej karyery uwieńczonej powodzeniem, stworzyli kastę plutokratyczną w naszem mieście, jeden z najwstrętniejszych odcieni społecznych.

U tych ludzi nie znajdziesz poczucia własnej godności, nie szanują też nikogo. Ciemni, nie pragną oświaty; skąpi, nie wiedzą czem jest ofiarność publiczna; zacofani, są wrogami postępu; wyszli z parjasów, drwią z wyższych od siebie duchem; przyzwyczajeni do kłamstwa, są wrogami prawdy; poziomi w poglądach, gardzą wyższym polotem, — a nie umiejąc się pozbyć wyssanego z mlekiem matki płaszczenia i pełzania przed tymi, w których ręku spoczywa władza, są powolnem narzędziem politycznem i autonomicznem, jednym z głównych hamulców prawidłowego rozwoju samorządu w mieście i kraju, ową tłuszczą klientów, na których barkach wielkości prowincyonalne dobijają się stanowisk, owym wrzodem szpecącym Galicyę, chwastem, który jałowi rolę publiczną, trądem na jobowem ciele naszego kraju.

Nic dziwnego przeto, że Przemyśl, niby trzeciorzędne miasto w Galicyi, odznacza się stagnacyą we wszelkich sprawach publicznych i ospałością w objawach życia społecznego na zewnątrz.

Przy wyborach, czy to do Rady państwa, czy do Sejmu, czy też do Rady miejskiej, element plutokratyczny wraz z mierzwą pospólstwa, które jeszcze nie przejrzało i jęczy pod jarzmem kapitału, posłuszny hasłu wydanemu przez przywódców głosuje i posuwa naprzód ludzi, niemiłych inteligencyi i nie uznanych przez opinię ogółu.

W stowarzyszeniach nie ma plutokratów, bo obcą im ofiarność. Nie znają patryotyzmu, bo nie mają ojczyzny a ich obywatelskość ogranicza się na płaceniu podatku pod grozą egzekucyi, na nieuznawaniu ustaw i obchodzeniu ich wszelkimi możliwymi sposobami.

Stuk, . . . stuk!

Przez E. de Marchi.

Północ, a Giovano stuka bez przerwy w warsztacie na dole. — Bodaj cię... sykąłem gniewnie — odkładam pióro i wstaję od biurka. Na dworze pada śnieg, otwieram przeto ostrożnie kwaterę w oknie i wołam: — Giovano! Giovano! jak długo zamyślasz jeszcze tłuc się w warsztacie?

Stukot ustał. Słyszę jak Giovano odsuwa deski i zbiera z brzękiem gwoździe.

Owijam się w ciepły szlafrok podszyty flanelką, dorzucam drew do ognia, biorę za pióro i kończę zdanie, przerwane stukotem Giovaniego następnie: .... — „Ponieważ wszystkie czynności człowieka, wynikające z samowiedzy mają cele egoistyczne, przeto nie można zgodzić się ze zdaniem panteistów i idealistów, że pod tawa moralności leży po za obrębem człowieczeństwa. Przeznaczając“ ...

Pracowałem właśnie nad rozprawą filozoficzną, pracą konkursową, pracą, która by niezawodnie nabrała rozgłosu i poruszyła nasz wiek ospały, zrezygnowany. Kończyłem przedmowę. „Przeznaczając swemu „Ja“ po śmierci siedzibę w niebie, wystawiamy sobie świadectwo najszczytniejszego skeptycyzmu...“

Stuk,.... stuk, stuk! — Młotek Giovana. Silę się, aby nie słyszeć stukotu: „Büchner, Moleschott, Strauss, Hartmann...“

Stuk, stuk, ... stuk! — Zatykam ucho lewą ręką: „August Comte, twórca altruizmu“....

Stuk, stuk, stuk, stuk!

Tego mi już za wiele. Rzucam pióro, chwytam za lampę i za laskę i schodzę na dół, aby nauczyć Giovaniego moresu. W takim hałasie nie mogę pracować dla dobra ludzkości. Giovano, strzeż się!

Giovano był synem stróżowej, bałwanem liczącym lat 18, długi jak tyka, z czupryną rudą i odstającymi, długimi uszami.

Należał do rzędu stworzeń obdarzonych o tyle rozumem, o ile to jest konieczne, aby odróżnić człowieka od zwierzęcia; chociaż w danym razie był gotów zdjąć sobie głowę i badać co się tez w niej znajduje. Terminował u stolarza, a gdy się piła rozgrzała, a on rozmachał, ciągnął jak machina. Sokrates, boski Sokrates nie wydusiłby z niego żadnej ani kropelki mądrości, żaden idealista nie uznał by go za godnego być jednym ze szczebłów drabiny transcendentalnej sięgającej do obłoków.

Zeszedłszy, postawiłem lampę na ziemi i zaglądnąłem przez małe okienko do wnętrza warsztatu. Giovano siedział na warsztacie i przy świetle ogarka łojówki zbijał młotkiem dwa niekształtne kawałki drzewa.

Zapukałem do okienka, a gdy je Giovano otworzył, huknąłem na niego: Czy chcesz abym cię obił na kwaśne jabłko niewdzięczny krokodylu lub wyszarpał twoją rudą czupryną szkaradna żyrafo, za to, że jak na złość zbijasz nocną porą drzewo, na którem podyndasz niezawodnie.

Podobieństwo Giovana do żyrały było rzeczywiście rażącem. Nogi długie, cienka szyja i mała główka z odstającymi uszami. Istna żyrala.

— Co pan rozkaże? — zapytał Giovano.

— Przestań stukać!

— Dobrze panie, skończyłem właśnie robotę.

— Więc szubienica gotowa?

— Nie panie, krzyż.

— Krzyż? Dla kogo?

— Dla mojej matki.

Giovano obrócił się twarzą do ściany.

—Kiedy umarła twoja matka, zapytałem po chwili milczenia.

— Zeszłego tygodnia w szpitalu. Poszedłem ją odwidzić wieczorem, gdy zmrok zapadł. Nie wyglądała wcale na umierającą. Rozmawiałem z nią. Nagle zawołała: — Konam... konam!.. Ratujcie. Przywołałem dozorcę, ksiądz przyszedł,.... za późno, panie, było za późno.

Giovano opowiadając zdrapywał tynk ze ściany.

— Pan majster nie chciał mi dać drzewa i gniewał się, że czas mitrężę, zatem wyjąłem z łóżka dwie deski i w nocy...

— Niepokoisz całe sąsiedztwo.

— Pójdę panie do piwnicy.

Powróciłem do siebie i zasiadłem przy biurku.... „Jedynym motywem do czynu, do spełniania naszych obowiązków a nawet do ofiar, jest egoizm“.

Stuk, stuk! Stukot młotka dochodził z piwnicy, jak z grobu.

„Lange zauważa słusznie, że świat, atomów i ich ruchu jest światem zimnym i obcym; metafizyka, a wraz z nią wiara w opatrzność i nieśmiertelność duszy są także objawami egoizmu.“

Ten ustęp oburzy moich przeciwników; czas jednak najwyższy, aby wiedza uwolniła się od hamulca ślepej uczuciowości.

— Stuk . . . - stuk! . . .

„Dopóki nie wyznamy otwarcie, iż duchdusza i sumienie są wyrazami abstrakcyj-

Niepłodni, bo gromadzą pieniądz je dynie aby nim frymarczyć, zabijają przemysł i tworzą w około pustynię, której nie podobna użyźnić.

Ich niesłowność podkopała kredyt kupiecki i odstraszyła uczciwy kapitał krajowy i obcy od operacyj prawidłowych w kraju. Zgnietli przemysł drobny i otworzyli wrota niepomiernemu wyzyskowi pokrewnym sobie krętaczom z zagranicy.

Nie dosyć na tem, korząc się przed złotym cielcem i nie mając innych pragnień jak tylko wzbogacenie się kosztem narodu, który ich przyjął gościnnie i ochronił przed stosem i mieczem katowskim, stoją na przeszkodzie połączenia się z nami swoim współbraciom, którzy odrzuciwszy na bok przesądy zakonu, odrodzeni chrztem wiedzy i miłując ziemię ojczystą chcą być prawdziwymi synami kraju, pracować dla niego i raz na zawsze zmazać piętno przesądu, jaki ich plemieniu wycisnął wiek ciemnoty i nietolerancyi wyznaniowej.

Nie jesteśmy antisemitami, lecz słowo prawdy musimy wypowiedzieć tym, którzy czcząc złotego cielca zapominają o tem, że kto ciągnie zyski ze społeczeństwa, w którem żyje, a w zamian za nie nic nie świadczy, jest suchą gałęzią na pniu drzewa urodzajnego, „wilkiem," wysysającym krew, szpik i życie.

Wielką jest cierpliwość narodów, ale i dzbanek zbyt pełny w końcu się przeleje.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 23. lipca 1890.

Wypadkiem chwili obecnie w naszem mieście, jest świeżo co zamknięty zjazd historyków. Liczba uczestników nie była na tym zjeździe wielka, ale niewątpliwie imponował on ich jakością. Bez przesady można powiedzieć, zjazd ten łączył w sobie kwiat inteligencyi naszego kraju. Serce radością i pewną usprawiedliwioną dumą napełniało się mimowoli na widok tylu wsławionych mężów, tylu ludzi zasłużonych, zebranych razem dla wspólnej wymiany myśli i przekonań, składających przy tem dowody erudycyi i wymowy.

Referaty przedstawiane, były 2 kategoryj. Jedna ogarniała kwestye specyalne, zwłaszcza co do pewnych kierunków poszukiwań historycznych, druga kwestye ogólne. W rzędzie tych ostatnich najwybitniejsze stanowisko zajmował niewątpliwie referat prof. Korzona z Warszawy, wykazujący błędy i niewłaściwości metody szkoły krakowskiej (Szujski, Kalinka, Bobrzyński).

Niestety, jakkolwiek wytoczenie tego sporu obudzało najżywszy interes, to jego przeprowadzenie nie odpowiedziało oczekiwaniom i było mało pouczającem. Krakowscy uczeni sami trzymali się w odwodzie. Na plac walki wysłali prof. Balzera, który, pod względem formy mówił bardzo pięknie, ale co do treści, posługiwał się tak słabymi argumentami, że mowa jego właściwie nic nie wyjaśniła.

Za referentem przemawiał tylko Dr. Chmielewski z Warszawy. Mówił treściwie, rozumował słusznie, ale zimno i nie zrobił żadnego wrażenia.

Sam referent p. Korzon, o ile ma piękne pióro, o tyle nie ma żadnego żaru słowa. Mówi z trudnością i ma taki brak słów, że widocznie nie będąc panem formy, słabo rzecz samą tłumaczy.

Skończyło się właściwie na niczem, gdyż na wniosek adwokata Parczewskiego z Kalisza, kongres uznał się niekompetentnym do rozstrzygania też tej treści, co konkluzye referatu p. Korzona.

Ze spraw miejskich notuję tylko, że właśnie obecnie, już w ostatniej instancyi traktuje się kwestya rozszerzenia linii tramwaju konnego i udzielenie koncesyi na tramwaj parowy, który w samem śródmieściu ma się przemienić na elektryczny.

Dziś ma być na pełnej Radzie rozstrzygniętem, jaką kwotą ma się miasto przyczynić do założenia we Lwowie fakultetu lekarskiego. Jest wniosek, aby dać jednorazowo 30.000 zł. i jeden z placów miejskich pod budowę Prosectorium lub Kliniki.

Budowa laboratoryum chemicznego dla Uniwersytetu już zaczęta, od ulicy Długosza.

Sprawy szkolne miejscowe.

Sprawozdanie z egzaminu w specyalnej szkole robót w Przemyślu w d. 7. lipca b. r., tudzież z wystawy robót w tejże szkole urządzonej w dniach 6. 7. 8 i 9. lipca b. r.

W dniu 7. lipca 1890 r. odbył się w specyalnej szkole robót w Przemyślu egzamin z przedmiotów objętych planem naukowym dla tej szkoły przepisanym w obecności Przewiel. ks. kanonika Łękawskiego jako komisarza biskupiego, WP. radcy i starosty Góreckiego, WP. prezydenta miasta Dr. Dworskiego, WP. Czajkowskiego członka Rady powiatowej, WP. Szafrana inspektora szkół i WP. Golińskiego przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej. Uczennice okazały, że przyswoiły sobie na każdym stopniu zakres potrzebnej wiedzy a mianowicie: z kursu nauki szycia ręcznego i maszynowego, kursu krawieczyzny, haftów i z nauki kroju, z ornamentyki, w której zakres wchodziły robótki ręczne, style wieków średnich w robotach kościelnych i ornamentyka wschodnia w zastósowaniu do robót ręcznych.

Równocześnie urządzoną była wystawa robót specyalnej szkoły robót w Przemyślu.

Wstępującemu do 2 sal, w których prace uczennic tejże szkoły przedstawione były, łatwo dostrzegalnym był systematyczny a zarazem gustowny układ przedmiotów, który też sprawił, że z łatwością można było nietylko ogół wystawy trafnie osądzić, lecz i ocenić pojedyncze szczegóły na tej wystawie. Szczegóły te dają nam jasne pojęcie — nie tylko o zręczności, wiedzy, i staranności uczennic, lecz pozwalają nam zarazem ocenić umiejętny sposób przeprowadzenia nauki robót ręcznych w tejże szkole.

Wystawa zawierała więc:

A. Metodyczne przedstawienie nauki szycia, krawieczyzny i haftów.

B. Przedmioty na podstawie zdobytej wiedzy i zręczności wykonane.

C. Przedmioty z koronkarstwa.

D. Rysunki wolnoręczne.

1. Kurs szycia ręcznego i maszynowego wykazał: a) Starannie wykonane rysunki geometryczne — jako pomocnicze do nauki kroju i rysowania ornamentów. b) Rysunki służące za podstawę do nauki kroju bielizny damskiej i męskiej. c) Bielizne damską, męską i dziecinną, obok metodycznie przeprowadzonej nauki szycia na kawałku bawełnianej kanwy. — Przedmioty, wykonane zręcznie, ozdobne wyszyciami, robotą krzyżową, ściegiem holbeinowskim i pocztowym i t. p. świadczyły, że przy wykonaniu zadawano sobie niemało pracy — by nietylko na podstawie rysunków dokładnie je wykonać, lecz by nawet i na bieliźnie znalazło oko zadowolenie tego poczucia w duszach naszych tkwiącego, które nazywamy poczuciem piękna. Prace te wykonywały uczennice pod kierunkiem nauczycielki A. Pulmanówny, naukę przedmiotów naukowych udzielała T. Tęczarówna. Prace uczennic jak M. Rumiejowskiej, S. Filaczyńskiej i Rolskiej, między innymi zwracały uwagę w tym dziale nauki.

2. Na kursie krawieczyzny zwracały uwagę: 1. Metodycznie przeprowadzona nauka kroju sukien a właściwie staników od najłatwiejszych aż do najwięcej skomplikowanych, w liczbie szesnastu arkuszy, przez każdą uczenicę wykonanych. O wartości i praktycznem zastósowaniu tej nauki przekonaliśmy się ze znacznej stosunkowo liczby sukien, staników i w ogóle strojów damskich, które przystrajały manekiny i zapełniały wieszadła na bocznych ścianach sali. Widzieliśmy tam piękną suknię strojną, różową świadczącą nietylko o zręczności uczennicy w tej pracy, lecz i o guście z jakim suknia ta była przybraną.

Z innych sukien zwracał uwagę ranny szlafroczek zręcznie i pięknie wykonany, suknia dla młodej panienki gustownie aksamitkami ubrana, suknia z wełnianem ubraniem, która była jakby połączeniem skromności i elegancyi i innego rodzaju stroje damskie wykonane przez uczennice, które tylko jeden rok szkolny krawieczyzny się uczyły. — Naukę teoretyczną przeprowadzała A. Pulmanówna, praktyczną zaś Tekla Przysztowska. Z prac uczennic pięknem wykończeniem odznaczały się roboty A. Baczyńskiej, A. Dudzianki i innych.

3. Na kursie haftów widzieliśmy już na samym wstępie uzmysłowiony sposób przeprowadzenia nauki haftu na rysunkach ułożonych w metodycznym porządku od kresek aż do najtrudniejszych motywów. Obok staranności w rysunku uderza znawcę prac ręcznych umiejętne oddanie kierunku i kształtu ściegów kreskami a na wzorach haftu kolorowego używanych, starannie oddany farbami koloryt, jaki ma być zachowany w robocie.

Widząc tak dokładne wzory, łatwem jest nawet nie dla znawcy robót osądzić, czy poniżej ułożone a na podstawie tych wzorów wykonane próbki na batyście, szarém płótnie, hafty białe, kolorowe złotem i aplikacyą i ściegi ozdobne są rzeczywiście dobrze wykonane; porównanie rysunku z próbkami na płótnie, batyście, kanwach i. t. p. wykazuje jasno — że uczennice nietylko rzecz zrozumiały, ale zręcznem naśladowaniem wzorów z owych motywów na batyście lub szarem płótnie wykonanych, zrobiły próbki o wartości daleko większej niż same przedtem przypuszczać by mogły.

Nic też dziwnego — że po tak dobrze zapowiadającej się próbie, przeglądasię z przyjemnością artystycznie wykonane hafty białe, jak husteczki z monogramami, nakrycia na poduszki z pięknie wystylizowanym monogramem, stawki w rękach wykonane i. t. p. Na pochwałę uczennic i to dodać należy, że wiele z tych prac wykonanych było tak czysto, że z krosien zdjęte, nie prane stanowiły ozdobę wystawy.

Z robót kolorowych zwracały uwagę obok pięknych poduszek serwety na suknie wykonane z aplikacyą w połączeniu z haftem jedwabiami, tem piękniejsze, że każda w innym guście, gdyż jedna była naśladownictwem ścisłem ornamentyki perskiej — druga ornamentyki stylu odrodzenia.

Były tam również i serwetki, fartuszki, nakrycia haftem perskim, kolorowymi jedwabiami na kanwie, „Kongres" wykonane. Tu obok harmonijnego rozkładu barw znalazła zauważyni mnóstwo pięknych ściegów w haftach perskich używanych, tworzących wzory jak najlepiej zastowane do tego rodzaju haftu.

Na szczególną uwagę zasługują także hafty złotem a w szczególności haft do ozdoby rękawiczek misternie wykonany — jak również przeniesienie motywów złotych na sukience służącej do okrycia puszki z N. Saks. ze zniszczonego materyału ale tak zmienionego, że na to zwracają uwagę widzów, gdyż inaczej było to prawie nie do poznania.

(Dok. nastą pi.)

EPILOG

do szeregu artykułów pod tyt. „Stosunki szkół żeńskich na Zasaniu," zamieszczonych w *Gazecie Przemyskiej* w marcu i kwietniu br.

W ostatnim numerze *Gazety* podaliśmy krótką wiadomość o najnowszem rozporządzeniu ck. Rady szkolnej krajowej, normującem z następnym rokiem szkolnym sprawę tut. szkół żeńskich — sprawę, którąśmy właśnie w onych omawiali artykułach.

Dla zakończenia tak żywo ówczas nas obchodzącej rzeczy nie zawadzi, gdy się nad nią zastanowimy, ile że poczuwamy się do obowiązku wcześnie poinformować interesowaną publiczność, która posyła dziatwę do tych szkół ludowych żeńskich, co do zarządzeń tem ważnem rozporządzeniem spowodowanych.

A zatem z przyszłym rokiem szkolnym będziemy mieli w mieście naszem następujące szkoły żeńskie: a) państwową szkołę trzyklasową, tak zwaną szkołę ćwiczeń, połączoną z ck. seminaryum naucz.; b) prywatną ośmioklasową szkołę PP. Benedyktynek na Zasaniu; wreszcie c) i d) dwie publiczne niezorganizowane czteroklasowe szkoły, z których jedna (Nr. 1) umieszczona będzie w budynku szkoły ludowej czteroklasowej męzkiej przy ulicy Wodnej, druga (Nr. 2) zaś pozostanie (gdzie dotąd były paralelki szkoły PP. Benedyktynek) w domie p. Piskorza w Rynku. Z powodu umieszczenia szkoły żeńskiej Nr. 1 w budynku szkoły ludowej męzkiej ostatnia połączy się na jakiś czas ze szkołą sześcioklasową w budynku tak zwanej Wydziałówki tudzież w ubikacyach dopiero dla niej nająć się mających, a to pod jedną wspólną dyrekcyą (dyr. p. Kapłański). Połączenie tych dwóch kategoryj szkół ludowych 4 klasowej i 6-klasowej męskich potrwa dopóty, dopóki miasto nie postara się o umieszczenie szkoły czteroklasowej męskiej na Zasaniu. Tymczasem dyrektor tej szkoły (p. Koczyrkiewicz) obejmie prowizorycznie kierownictwo szkoły żeńskiej Nr. 1 także samo kierownictwo zaś szkoły żeńskiej Nr. 2, jedna znowu z tutejszych nauczycielek, przeznaczona przez ck. Radę szkolną okręgową. Ponieważ ck. Rada szkolna krajowa rozporządziła także, aby dyrektor seminaryum nauczycielskiego nad 1 nie kierował szkołą prywatną PP. Benedyktynek, więc kierownictwo to poruczy Ordynaryat biskupi któremuś duchownemu, zapewne równoczesnemu katechecie i kapelanowi Zakonu.

Taki więc będzie obraz szkół naszych w przyszłym roku szkolnym.

Na uwagę zasługuje w tej sprawie najbardziej ta okoliczność, że prywatna szkoła PP. Benedyktynek będzie miała dla każdej klasy ściśle oznaczoną i ograniczoną liczbę dzieci przyjąć się mających, a zatem wpisywane będą do niej przed innymi dzieci mieszkające na Zasaniu, a dopiero potem mogą być wpisane te dzieci z miasta, które dyrekcya szkoły przyjąć zechce. Z uwagi na to mają rodzice i opiekunowie, mieszkający przed Sanem, przy w pisach dziewcząt do wyboru albo szkołę Nr. 1, albo szkołę Nr. 2.

Podawszy to do wiadomości, nie możemy przemilczeć tu szczerego naszego zadowolenia z powodu tego, że głos opinii powszechnej w mieście naszem, którego dosadnym wyrazem były pomieniono nasze artykuły, tak rychło znalazł życzliwe i przychylne wysłuchanie u rządowych władz szkolnych. Zasłużyły one sobie też na dzięk nasz niekłamany, że zarówno energicznie jak zmyślnie rozwikłały — bodaj na razie chociaż prowizorycznie — dziwnie stagnującą u nas dotychczas gmatwaninę pojęć i widzeń co do potrzeby ustanowienia publicznej szkoły żeńskiej w Przemyślu. Spodziewamy się, że wskutek takiego, na teraz jeszcze tymczasowego uporządkowania szkół naszych, przyjdzie rychlej do skutku organizacya jednej lub dwóch szkół żeńskich publicznych, i że to jest już kwestyą bardzo bliskiego nawet czasu, albowiem nasze miarodawcze sfery autonomiczne, przedewszystkiem zaś Rada szkolna miejscowa, zniewolone są zająć się już na serjo organizacyą żeńskiej szkoły publicznej. Było to mogło zaprawdę nastąpić już przed kilku laty przy trosze szerszym i wnikliwszym na rzeczy poglądzie i nieco lepszej woli. Maksyma, że szkoła żeńska w Przemyślu ma być jedna tylko i jedyna, a to klasztorna, nie przyniosła zaprawdę ani dla klasztoru korzyści, ani dla miasta honoru. Monstrualnej wielkości dotychczasowego szkolnego zakładu na Zasaniu musiało stanąć na usługi bez racyi ck. seminaryum nauczycielskie, nietylko w osobie tegoż dyrektora jako jego kierownika, ale swoich uczenic, które spełniały czynności ciągłych inwigilantek, nie będąc do tego żadnymi przepisami swego zakładu obowiązane.

To też ucieszyło nas i to rozporządzenie ck. Rady szkolnej krajowej, które — jak słyszymy — wypowiedziało zasadnicze rozdzielenie ck. seminaryum naucz. od prywatnej szkoły PP. Benedyktynek, nietylko przez sam rozdział wspólnej dotąd dyrekcyi, ale i przez rozgraniczenie pomieszczonych obecnie w tym samym budynku jednych i drugich ubikacyj. Tak więc otrzyma ck. seminaryum naucz. odtąd wyraźne i jawne oblicze oddawna należnego mu charakteru: jako jest rzeczywiście tylko państwowym, a nie prywatnym zakładem naukowym.

Sprawy miejscowe.

Preliminarz

miejscowych dróg gminnych na rok 1890.

I. Dochody. Zapas kasowy według zamknięcia rachunku z r. 1889.

---

nymi, które służą jedynie do określenia najwybitniejszych objawów organizmu, zwanych życiem . . .,"

— Stuk, stuk! . . .

„ . . . . Dopóty nie postąpimy ani kroku naprzód. Nie ma innych objawów nad życiowe, a zatem tylko na drodze organicznej kombinacyi . . ."

— Stuk . . . stuk!

„ podporządkowanej istnieniu . . ."

— Stuk, stuk, stuk, stuk . . . stuk . . . stuk! Na wszystkich zegarach wybiła godzina pierwsza. Ciszę nocną mącił jedynie Giovano-żyrafa.

Śnieg padał bez przerwy, w ciepłym jednak szlafroku i filcowych pantoflach ogrzewałem swoje poglądy pozytywne i gdyby nie stukot Giovana mógłbym pisać dalej. Stukot młotka męczył mnie i przerywał wątek myśli, położyłem się do łóżka i zgasiłem lampę. Marzyłem. W głowie mojej powstał rój dziwnych myśli, myśli pozytywnych, cienkich i grubych, długich i pękatych, pojęć abstrakcyjnych, ściągniętych do aptecznych flaszek połączony z zwrotem i urojonym widokiem pustyni spalonej żarem słonecznym, na której widniały krzyże. Giovano stojąc pomiędzy krzyżami, wskazywał na niebo, gdzie się rysowała szubienica z płomieni z napisem: — Siedziba „Ja" w niebie."

Zasnąłem.

Poranek był śliczny, krzepki poranek w lutym. Pod oknem mojem świergotały wróble. Szczęśliwe ptactwo szukało tylko żeru, a nie jakja — wiedzy.

Giovano na podwórcu pociągał krzyż zieloną farbą. Ubrany był świątecznie, a na łeb rudy włożył kapelusz słomkowy. Przebiegł mnie dreszcz. Otworzyłem okno.

Giovano spojrzał do góry.

— Dzień dobry panu, prawda, że krzyż śliczny. Postawię go nad grobem matki. Co niedzieli pójdę na cmentarz i pomodlę się pod krzyżem. Matka nie będzie sama, gdyż nad nią będzie krzyż.

Głupia żyrafo, pomyślałem sobie i rzuciłem mu pieniądz. Uradowany odszedł z krzyżem na ramieniu.

Minęła zima, zielono, kwitną fiołki. Jestem smutny, przygnębiony, nic mnie nie bawi, czuję próżnię w sobie i około siebie.

Giovano wesół, żyrafa śpiewa w brudnym, nędznym, ciemnym warsztacie.

Przywołałem lekarza.

— Doktorze, mnie coś brakuje, zechciej mnie zbadać.

Doktor opukał mnie i przyłożył słuchawkę do serca.

— Puka dziwnie. . . .

(*Przełożył Wareg.*)

II. Prestacye: dni pieszych wartość 8% od kwoty opłacanych podatków okrągło 7220 złr. III. Czynsz z prawa poboru myta. — IV. Czynsz z prawa poboru kopytkowego myta 6504 zł. V. Datki z powodu niezwykłego zużycia drogi od p. p. VI. Grzywny za przekroczenia policyi drogowej. VII. Datki dobrowolne jakoto: 4% od kapitału 1700 zł. złożonego przez kolej państwową na utrzymanie drogi bakończyckiej 68 zł. VIII. Rozmaite: a) Ze sprzedaży gruntów zaniechanej drogi, sprzedaży starych narzędzi drogowych, sprzedaży trawy z bankietów drogi itp. 24 zł. b) Zwrot kosztów układania chodników przed nowymi budynkami, dochód ze sprzedaży płyt i innych materyałów brukowych 500 zł. Razem 14.316 zł.

Wydatki. I. Koszta zarządu: a) Płaca inżyniera 720 zł. b) Płaca konduktora drogowego 600 zł. dodatek do płacy za zwiększoną czynność i na fijakry 120 zł. c) 6 dróżników po 328 zł. = 1368 zł. razem 2688 zł. II. Narzędzia i przybory drogowe, przykupno i naprawa 150 zł. III. Budowa i utrzymanie dróg. A) Normalna konserwacya: 1) w Śródmieściu dróg 2500 m. długości. a) materyał 150 m.³ szutru po 1 zł. 10 ct. = 165 zł. b) robocizna 150 m.³ rozsyp. po 5 ct. = 7 zł. 50 ct. = 172 zł. 30 ct. 2) Na Garbarzach dróg 4100 m. długości = 333 zł. 50 ct. 3) Na Lwowskim dróg 3300 m. dług. 310 zł. 50 ct. 4) Na Podgórzu dróg 2056 m. dług. 46 zł. 5) Na Podzamczu dróg 2810 m. dług. 207 zł. 6) Na Zasaniu dróg 6725 m. dług. 391 zł. Splantowanie i szutrowanie ulic Świętojańskiej i koło ogrodu kapitulnego 242 zł. 7) W Pikulicach dróg 445 m. dług. 180 zł. 8) W Bakończycach dróg 700 m. dług. 180 zł. B) Nowe roboty. 9) Regulacya ulicy Panieńskiej 420 m. dług. 200 zł. 10) Uporządkowanie wjazdu z gościńca dobromilskiego do ulic Szpitalnej i Cichej z przesunięciem gościńca 309 zł. 11) Regulacya dalsza ulicy Strycharskiej 600 m. dług. 170 zł. 12) Uporządkowanie części ul. Ochronek od Bursy do zjazdu na Wybrzeże z rynsztokiem i deptakiem 200 m. dług. 325 zł. 13) Regulacya ulicy Długiej między ulicami Cichą a Cmentarną z rynsztokiem i chodnikiem 760 zł. 30 ct.

IV. Rozmaite pomniejsze roboty: podbieranie i czyszczenie rowów, rozkopywanie zasp śnieżnych, wywóz błota, śniegu, lodu itp. 600 zł.

V. Deptaki wzdłuż dróg państwowych i gminnych: na Garbarzach w ulicy Nowej i Czarneckiego 525 m., na Lwowskiem w ulicy Lwowskiej, Cichej, Długiej do szkoły na Błoniu i do Zaniniego 790 m, na Podgórzu w ulicy Dobromilskiej i Glinianej 590 m., na Podzamczu w ulicy Wybrzeże 340 m., razem 2245 m. 253 zł.

VI. Dalsze uporządkowanie Targowicy nad Sanem z urządzeniem dróg łączących z Garbarzami i Rzeźnią 3045 zł.

VII. Utrzymanie dawnych i ułożenie nowych bruków: 1) Reparacya częściowa istniejących bruków 400 zł 2) Chodnik jednopłytowy z rynsztokiem w ulicy Ogrodowej od Neusserowej 200 m. dług. 605 zł. 3) Przebrukowanie średniej części ul. Serbańskiej między ulicami Kazimierza i Ratuszową z chodnikiem po prawej stronie 50 m. dług. 318 zł. 4) Chodnik z rynsztokiem, nowy w ulicy Kopernika od realności Sojków ku Rzeźni 318 m. dług. 912 zł 33 ct. 5) Chodnik od kościoła OO Reformatów do ulicy Kolejowej, nowy płytowy z krawężnikiem 200 m. dług. 1617 zł. 6) Deptak z rynsztokiem wzdłuż ulicy Cmentarnej 181 zł. 35 ct. 7) Deptak z rynsztokiem wzdłuż ulicy Podjazdowej, od Lwowskiej do mostu kolejowego 105 m. dług. 173 zł. 42 ct. 8) Deptak z rynsztokiem w ulicy Czarnieckiego od realności Hajsikowej do kasarni miejskiej 320 m. dług. 362 zł. 78 ct. 9) Przechody poprzeczne z kostek porfirowych przez Dobromilską do Glinianej 507 zł. 60 ct. Razem w tej pozycyi 5078 zł. 48 ct.

VIII. Przykupno gruntów na rozszerzenie i regulacyę ulic i dróg miejskich stosownie do kontraktu 15 □° od Wlazłowskich kupionych 2081 zł. — przy sposobności nabycia innych 1000 zł.

IX. Utrzymanie fornalek 2165 zł.

X. Roboty i wydatki, które w ciągu roku Rada miejska jako konieczne uchwala a Zwierzchność wykonuje i inne 4040 zł. 72 ct. Razem 25.018 zł.

Zestawienie:

Suma dochodów	14.316 zł.
„ wydatków	25.018 „
Niedobór z funduszów miejskich do pokrycia	10.702 zł.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 24. lipca b. r.

Obecnych radnych 24. Przewodniczący wiceburmistrz p. Gamski, sekretarz p. Dobrzański. Protokół z ostatniego posiedzenia z dnia 17. bm. przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Ref. p. Dr. Smutny: Na podstawie uchwały szanownej Rady rozpisano licytacyę na przybudować się mające skrzydło kossar obrony krajowej. Wniesiono trzy oferty: P. Reiniger żąda dopłaty 6%, p. Waluszczyk 3% a p. M. Pilecki i Meisler ofernje opust 5¼%. Wprawdzie pp. Pilecki i Meisler nie złożyli wadyum, ale p. Pilecki mając do żądania kaucyę z powodu podjętego wybudowania rzeźni w kwocie 1900 zł. zezwala odjąć 1000 zł. na wadyum do tego przedsiębiorstwa. Ponieważ oferta pp. Pileckiego i Meislera jest najkorzystniejsza, wnosi sekcya zatwierdzenie tej oferty i przyjęcie zkaucyi wydać się mającej kwotę 1000 zł. jako wadyum, co też uchwalono. — Uchwalono wydać p. Pileckiemu kaucyę, złożoną jako wadyum do budowy rzeźni w kwocie 1900 zł. (pozostawiając jak wyżej 1000 zł.) — Uchwalono wydać kaucyę pp. Planitzerowi w kwocie 335 zł., Pileckiemu w kwocie 535 zł. i Reinigerowi z powodu sprawdzonych na bydło.— Uchwalono udzielić urlop trzech tygodniowy p. Drowi Baumfeldowi — Przyjęto do wiadomości, że sekcya III. wybrała do komisyi kontrolującej p. Monnégo. — Ks. Dr. Drozd podaje do wiadomości, że sekcya I. wybrała do komisyi kontrolującej ks. kan. Podolińskiego; przyjęto. — P. Dr. Ziemiański podaje do wiadomości, że sekcya IV. wybrała do komisyi kontrolującej p. Adamowskiego; przyjęto. — Uchwalono Rejterowskiej, wdowie po policyancie, udzielić nadal zapomogi po 3 zł. miesięcznie od 1. lipca br.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Przemyśl, dnia 26. lipca 1890.

† **Maryan Wolski**, ck. komisarz starostwa znany w Przemyślu, umarł w Zakopanem.

Zwracamy uwagę naszych przemysłowców na ogłoszenie c. i k. Zarządu magazynów wojskowych w Jarosławiu umieszczone w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisające dostawę siana i słomy dla wojskowości na rok 1890/91.

Mianowania. Pan Bazyli Malarkiewicz, praktykant przy tut. c. k. sądzie obwod., zamianowanym został.

P. Jakób Mester, Przemyślanin, otrzymał d. 24. b. m. na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Mieczysław Janeczek rodem z Przemyśla, otrzymał na Uniwersytecie krakowskim stopień magistra farmacyi.

1. Pułk artyleryi polowej zostający obecnie pod komendą pułkownika p. Seidlitza przybył dziś na stałe leże do Przemyśla. Pułk ten stał przez szereg lat w Krakowie i umiał pozyskać sobie ogólną sympatyę. W czwartek przeto d. 24. bm. odbyło się w Kasynie wojskowem w Krakowie zebranie oficerów tamtejszej załogi celem pożegnania się z oficerami odchodzącego pułku. Pożegnanie uroczyste miało się odbyć w ogrodzie kasynowym, czemu jednak deszcz przeszkodził, zebrano się więc w salach kasyna i tu przy dźwiękach muzyki wojskowej przepędzono wieczór w serdecznym nastroju.

Ćwiczenia straży ochotniczej pożarnej, po krótkiej przerwie spowodowanej dziecinnym wybrykiem kilku niesfornych malkontentów, odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 7½ w sali gimnastycznej w budynku szkoły ludowej przy ulicy Wodnej, zbiorowe zaś ćwiczenia z przyrządami rankiem w niedzielę i dnie świąteczne.

P. Pawlik, fabrykant powozów, otrzymał od Wydziału krajowego na rozszerzenie swoich warsztatów 2% pożyczkę w wysokości trzech tysięcy zł.

Przypominamy, że walne zgromadzenie członków kasy chorych stowarzyszenia przemysłowego wyrobów spożywczych odbędzie się w poniedziałek dnia 28. b. m.

W hotelu „Victoria" jutro w niedzielę koncert 10. p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku koncertować będą w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę orkiestry wojskowe.

Omnibus p. J. Styfiego rozpoczął kursować z dniem dzisiejszym.

Wystawa fotografii wykonanych w zakładzie fotograficznym p. B. Henera przy ulicy Franciszkańskiej budzi ogólne zajęcie. Zdjęcia fotograficzne umieszczone na wystawie odznacza nie tylko trafność podobizny, lecz także uadzywczaj sumienne, dokładne i staranne wykonanie i prawdziwie artystyczny, delikatny retusz. Zakład p. B. Hennera cieszy się przeto ogólnem uznaniem, a jak liczne medale i dyplomy pochwalne zdobyte na wystawach zagranicznych i krajowych świadczą, postępuje p. B. Henner stale z rozwojem sztuki fotograficznej i rywalizuje skutecznie ze sławnymi zakładami fotograficznymi miast stołecznych.

Spekulanci żydowscy wyzyskują naszych włościan na nowy sposób. Oto głoszą, że noty reńskowe stare wycofane są zupełnie z obiegu i że tylko drogami im znanymi i za wielką protekcyą mogą być jeszcze w Wiedniu pokryjomu na nowe wymienione. Włościanie wie rząc temu szwindlowi tracą po 10 ct. na jednym starym reńskim przy wymianie takowego na nowy banknot. Ponieważ między ludem wiejskim znajduje się jeszcze dużo dawnych not, robią żydkowie porządne interesa. Aby położyć tamę podobnemu wyzyskowi, powinna krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie stosownie do rozp. ck. minist. skarbu z dnia 8. lipca 1886 l. 3232, którem ogłoszono, że wymiana not państwowych z daty 1. stycznia 1882 ma się do dnia 30. czerwca 1890 odbywać we wszystkich kasach, zaś od 1. lipca 1890 do 30. tegoż miesiąca w Galicyi: a) w ck. głównej kasie krajowej i b) w innych kasach, które ministeryum skarbu specyalnie umocuje, wydać osobne ogłoszenie do wszystkich urzędów gminnych, które to są tem i kasy umocowane do wymiany, — czego dotąd nie uczyniono.

Uprzejmość organów policyjnych. P. Seliga Ehrmana zagrabiono onegdaj za zaległą taksę wojskową dwa lichtarze szabasowe i odniesiono na inspektorat policyi. Przedwczoraj udał się Selig na inspektorat, aby taksę zapłacić i lichtarze wykupić. Pieniędzy nie przyjęto jednak od niego, a odnośny funkcyonaryusz oświadczył Seligowi: „Kiedy cię przyjeklo na szabas, nie wydam ci lichtarzów." Selig zmartwiony udał się po protekcyę do p. radnego I. Gansa i otrzymał od tegoż polecającą cedułkę. Protekcya nie odniosła atoli skutku, bo jawiwszy się powtórnie z cedułką w inspektoracie policyi, został po obywatelsku wyrzucony za drzwi.

Fiakry nie wywieszają taryfy, a przodnje im w tem znany fiakier Nr. 16. Jeden z panów radnych przekonał się o tem naocznie i wniósł zażalenie, gdzie należało. Pan wiceburmistrz zaręczył, że wglądnie w tę sprawę i zniewoli fiakrów do przestrzegania rozporządzeń magistratu. Zle to, jeśli głowa gminy nie może polegać na podwładnych organach.

W domu zajezdnym pod „Gwiazdą" przy ul. Franc. wala się po podwórzu pełno śmiecia, w stajniach nieporządek, a z bramy zieją na ulicę mefityczne odory. Właściciel, czy dzierżawca zajazdu nie dba o porządek, gdyż w stajniach jego stoi 5 rumaków, których nić sympatyi łączy z pewną wielkością pod Nr. 1., ma zatem list żelazny na nieporządki.

Ślusarzowi, uszkodzonemu przy czyszczeniu koła motoru parowego w budynku, gdzie się mieści pompa parowa zasilająca dworzec kolei Karola Ludwika, odjęto onegdaj w szpitalu lewą rękę.

Zmarł już w szpitalu robotnik, który wskutek wadliwej budowy rusztowania przy budowie kamienicy Eisnera wynosząc na górę cegły spadł, i odniósł ciężkie uszkodzenia. Sekcya sądowo-lekarska wykazała złamanie czaszki, powodujące niechybną śmierć.

O Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych w Stanisławowie otrzymujemy następujące uwiadomienie: W skutek porozumienia się Zarządu głównego z pp Prezesami Rady powiatowej i Rady Oddziału Towarzystwa gospodarskiego i Reprezentacyi miasta w Stanisławowie, odbyła się tamże narada pod przewodnictwem Wgo. Dr. Szydłowskiego, Prezesa miasta i Wice Prezesa Rady powiatowej, przy udziale delegatów Zarządu głównego i Wgo. Czułowskiego Wice Prezesa Oddziału gołpodarskiego, na której uchwalono, że VII Walnem Zgromadzeniem, które się odbędzie dnia 11. i 12. września b. r., zajmą się powołane Władze i Instytucye miejscowe i połączą Walne Zgromadzenie z wystawą bydła i przemysłu domowego z tamtejszego i okolicznych powiatów.

Zarząd główny na posiedzeniu dnia 22. b. m. przyjął sprawozdanie delegatów swoich z wdzięcznem uznaniem dla Reprezentacyi miasta i powiatu, które ze znaną gorliwością obywatelską podjęły się gościnnie przyjąć uczestników Zjazdu, delegatów Kółek rolniczych; uchwalił szczegółowy program Walnego Zgromadzenia i polecił Prezydyum do poczynienia w tej sprawie odpowiednich zarządzeń.

Kronika artystyczna.

Wieczorek Mickiewiczowski Towarzystwa Dramatycznego, urządzony w minioną niedzielę w teatrze letnim na Zamku, wydał pp. Niederreuterowi i Sleczkowskiemu chlubne świadectwo o umiejętnem i prawdziwie artystycznem ustawieniu żywych obrazów. Wszystkie obrazy z „Pana Tadeusza" wypadły świetnie i odznaczały się plastycznym układem, wiernem oddaniem sytuacyi nakreślonej przez poetę i ugrupowaniem efektownem. Wiersz Odyńca wygłosił p. Żygulski z miarą i godnością które odznaczają go korzystnie przy każdem wystąpieniu. Deklamacye przed odsłonięciem obrazów, chociaż niektóre były przydługie, przyjęła publiczność sympatycznie. Chóry pod batutą p. Cyrbesa dopisały w zupełności, a śpiew solowy pani Jaworskiej i p. Osady nagrodzono zasłużonymi oklaskami. Udział publiczności był niestety mierny. Senność i apatya sezonu ogórkowego, który dlaczstuki wyjawszy cyrku i operetkę, trwa u nas przez 12 miesięcy w roku, znalazły swój wierny obraz w pustkach amfiteatru.

Wareg

Kącik humorystyczny.

Z bruku.

Na skwerze Sobieskiego.

— Oj! di gojski byk, niech czebi będzie kapures chocz ty mój syn...

— Co tate robi takie irytacye! Co tobie do mojego majątek? — tate zasze do mojego geszeftów.

— A ja czebi powiadam, że ja się wstydam za czebi przed ludzi. Wszystkie fiakry, myszuresy i tragarzów jak: Duft, Lafer, Szuft, Schein, Fichtenbaum, Leisner, Dam i Lehm postawili sobie kamieniców, a ty bachajme, ty stary gesze nawet nie masz budki na sode, i ty nie masz sklepów, ty masz geszeft... die...!

Z wycieczki.

Po polance barwne tłumy
Wrzącym płyną wciąż potokiem,
Za prześliczną krakowianką,
Mazurowym gonił krokiem;
Gdy dopędził szepnął w krzakach:
„Kocham, kocham cię szalenie!"...
Ona z gniewem się odwraca,
Trzask i . . . . daje mu w . . . .

Szczyt odwagi.

Mając doktorat, świadectwa praktyki adwokackiej i sądowej, nieskazitelną przeszłość i chęć do pracy;... podać się bez protekcyi o posadę konceptową przy magistracie

Dla każdego.

„Brzydź się, synu mój, płaszczenia!"
Wołał pradziad nasz w zapale,
„Bo do czynów podłych, nizkich,
Nie jest człowiek stworzon wcale."

„Dziś służalstwo — jest mądrością,"
Daje ojciec synom rady;
„Kto jak piesek . . . liże łapy,
Ma chléb, względy i posady."

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Jarolim.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Nr. 4832.

AVISO.

Von der Militär Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschaft.

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:

a) 19.800 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner, Februar und März 1891 je 3300 q.
b) 10.100 Meterzentner Schabstroh, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 1700 q und März 1891, 1600 q.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau:

a) 17.000 Meterzentner Heu. lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 3000 q, und März 1891 2000 q.
b) 7.100 Meterzentner Schabstroh, lieferbar im Mon te Oktober, Nov mber und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 1200 q, und März 1891, 1100 q.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów:

13.500 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 2400 q. und März 1891, 1500 q.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein Impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen, müssen bis längstens 20. August 1890 um 11 Uhr Vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl im versiegelten Couvert mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Heu oder Stroh" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufsanträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 kr. Stempelmarke zu versehen.

Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nich entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab gestellt werden, wobei sich aber die Militäu-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen, oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerirten Mengen anzunehmen.

3. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis u. z. wenn sie protokollirte Firmen haben, von der Handels- u. Gewerbe-Kammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde auf ämtlichen Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl rechtzeitig einlange.

4. Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

5. Das Heu ist in Gebünden á 5 Kilogramm, das Schabstroh in Gebünden á 8½ Kilogramm abzustellen; das Strohband hat bei dem Heu vorzuschlagen. Jeder Offerent hat überdies anzugeben, welches Gutgewicht er per Meter-Zentner Heu, beziehungsweise Schabstroh gewährt. Grummet ist von der Lieferung ausgeschlossen.

6. Die Abstellung beider Artikel hat in die Depots der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen.

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsantrage ausdrücklich zu bedingen.

8. Die Bezahlung erfolgt und zwar: für die in den Monaten October, November und Dezember 1890 abgestellten Mengen im Monate Jänner 1891; und für alle übrigen in das Jahr 1891 fallenden Liefermengen sofort nach erfolgter anstandsloser Abstellung jedoch nur für die oben bezifferte Monats-Rate.

9. Die Stempelauslagen für die Quittungen aus dieser Lieferung, zahlt das Aerar.

10. Das Heu und das Schabstroh muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben, und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich der näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und bei der Intendanz des 10. Corp in Przemyśl aufliegende Usance Heft vom 20. Juli 1890 hingewiesen.

Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich erklären, dass ihnen das erwähnte Usance Heft seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch die vorstehenden Bestimmungen modifizirt wird, in allen Punkten für die Abwicklung dieses Geschäftes beiderseits massgebend bleibt.

11. Die vorgeschriebenen Usancen-Hefte können bei den Militär Verpflegs Magazinen in Rzeszów, Jaroslau und Przemyśl gegen Erlag von 8 Kreuzern gekauft beziehungsweise per Post bezogen werden.

12. Bei den erwähnten Verpflegs-Anstalten können auch die erforderlichen Informationen eingeholt werden.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

Przemyśl, am 20. Juli 1890.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

1. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu:

a) 19.800 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, później w Styczniu, Lutym i Marcu 1891 po 3300 cetn. m.
b) 10.100 metrycz. cetnarów słomy (równianki) do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, później w Styczniu i Lutym 1891 po 1700 cetnarów metr., a w Marca 1891, 1600 cetn. metr.

II. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu:

a) 17.000 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, później w Styczniu i Lutym 1891 po 3000 cetn. m., a w Marcu 1891, 2000 cet. m.
b) 7100 metrycz. cetnarów słomy (równianki), do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, później w Styczniu i Lutym 1891 po 1200 m. cetn., a w Marcu 1891, 1100 cet. m.

III. Dla wojskowggo prowiantowego magazynu w Rzeszowie:

13.500 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, później w Styczniu i Lutym 1891 po 2400 cetn. metr., a w Marcu 1891 po 1891, 1100 metr. cetn.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na siano i słomę" najpóźniej do dnia 20. sierpnia 1890 o godzinie 11 przed południem w biurze intendantury 10. korpusu w Przemyślu. Podania cen zprzedaży musi być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają nie bądą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, aż do 100 cetnarów metrycznych, przyczem sobie zarząd wojskowy prawo zastrzega, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3 Każdy, intendanturze nie znany przedsiębiorca ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy wystawione w razie, jeżeli jest protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną — w drodze urzędowej do intendantury 10. korpusu w Przemyślu przed rozprawą przesłane zostało.

4 Przedsiębiorcy nieznani dostatecznie intendanturze, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief.)

5. Siano ma być odstawiane w wiązkach po 5 kilogramów, słoma (równianka) w wiązkach po 8½ kilogramów; ciężar powrósła ze słomy przy sianie nie będzie wliczony w ciężar wiązek, nadto ma każdy oferent podać, jaką nadwyżkę zobowiązuje się oddać przy cetnarze metrycznym siana. względnie słomy (równianki). Otawę (Grummet) wyklucza się od dostawy.

6. Odstawa obydwu artykułów ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jednak musi być w podaniu cen sprzedaży zawarunkowane.

8. Zapłata nastąpi:

Za ilości odstawione w miesiącach: Październiku, Listopadzie i Grudniu 1890, w miesiącu Styczniu 1891, a za wszystkie pozostałe dostawy na rok 1891 zaraz po należytem uskutecznieniu dostawy, ale tylko za wyżej wskazaną ratę miesięczną.

9. Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

10. Siano i słoma (równianka) musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance Heft) z dnia 20. lipca 1890 r., który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w biurze Intendantury 10. korpusu w Przemyślu się znajduje i przez każdego przejrzanym być może

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usancen-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

12. W zwyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

Z c. i k. Intendantury 10. Korpusu.

Przemyśl, dnia 20. lipca 1890.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.